GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Ner. 89.** 30. lipca 1840.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Według doniesień z nad-granicy katalońskiéj, pięć szefów katalońskich trzymało się jeszcze w postawie nieprzyjacielskiéj. Brygadyjer Carbo wyruszył przeciw nim ze znacznemi siłami.

Po-między wodzami karlistowskimi, którzy z Cabrerą do Francyi przeszli, list z Perpignan pod dniem 10. lipca, w dzienniku *Commerce*, wymienia szefów: Polo, Don Domingo Forcadell, Don Louis Langostera, Burjo, Arnau i t. p.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 13. lipca. — Sir Strafford Canning wniósł sprawę wolnego miasta Krakowa, zwłaszcza o ile ona interes handlowy Anglii obchodzi. Żalił on się na to, że minister spraw zewnętrznych nie dopełnił swéj obietnicy względem wysłania tamże konzula angielskiego, i że brak angielskiego reprezentanta w Krakowie doprowadził do wielu nieszczęść, na które się mieszkańcy Krakowa uskarzają. Obsadzenie Krakowa zagranicznem wojskiem poczytał za mocne naruszenie traktatu wiedeńskiego. Różne artykuły bowiem traktatu wiedeńskiego zapewniają niepodległość, wolność i ścisłą neutralność Krakowa, zasłaniają go od wszelkiego obsadzenia wojskiem zagranicznem pod jakimbądź pozorem i przyznają mu prawo wolnego handlu przewozowego przez Polskę. Po przywróceniu pokoju, handel Krakowa, w skutek jego wolności i zupełnego niemieszania się pogranicznych Monarchów do spraw jego, bardzo się zwiększył; ale naruszenie traktatu przez obsadzenie Krakowa obcém wojskiem, dobry ten byt zupełnie zniweczyło. Piérwsze obsadzenie nastąpiło śród okoliczności, które, aczkolwiek ściśle biorąc, nie nadawały prawa do wmieszania się, cień przynajmniéj tego prawa i niejakieś usprawiedliwienie naruszenia traktatu wiedeńskiego wystawiały. Zaszło ono przy ukończeniu powstania polskiego i przed zupełném przywróceniem pokoju. Czas zaś następnego obsadzenia mniéj powodów usprawiedliwiających krok takowy nastręcza. Wydarzyły się wprawdzie wówczas niejakieś rozruchy, którym polityczny przypisywano charakter, ale te nie mogły usprawiedliwiać obsadzenia owego miasta. Ile mi wiadomo, rzekł, drugie to obsadzenie nie nastąpiło za zezwoleniem innego z mocarstw, wpływających do traktatu wiedeńskiego, tylko za zezwoleniem dwóch mocarstw, które się w tym względzie z Rossyją połączyły, t. j. Austryi i Pruss. Rządu angielskiego i francuzkiego nawet o tém obsadzeniu nie zawiadomiono, i mimo dane późniéj na przedstawienia tychże zapewnienie, iż obsadzenie ma tylko być chwilowém, trwa ono już całe cztéry lata. Poczyniono tamże wiele obywatelskich i politycznych zmian, i chociaż formy wolnéj konstytucyi zostawiono, najwyższa władza jednak spoczywa w ręku reprezentantów trzech wielkich mocarstw w Krakowie. Policyja zostaje pod władzą Austryi i reprezentanci trzech mocarstw mianują każdego urzędnika. Całe postępowanie sądowe przekształcono i mnóstwo rozporządzeń, ścieśniających handel, zaprowadzono. Londyn, Glasgow i Hull podały z téj ostatniéj przyczyny wiele petycyj. Że zaś mieszkańcy Krakowa z zażaleniami swemi u trzech mocarstw nic nie wskórali, pozostało im więc odwołanie się do jednego z tych mocarstw, które, nie mając własności protektoratu Krakowa, ciągle przecież przy spełnieniu traktatu wiedeńskiego obstawały. — Rok cały czekali, zanim się kroku takowego chwycili. Dopiéro w 1839 roku ułożyli memoryjał do Anglii i Francyi i ku końcowi roku znaleźli sposobność do wręczenia go tym rządom. Sir Strafford Canning chciał piérwéj poznać ton, w jakim minister odpowié, a dopiéro od tego zależéć miało, w jaki sposób zapowiedziany już dawniéj przez

)(

siebie w téj mierze wniosek ułoży. Byłoby mu zaś przyjemno, dodał, gdyby się od wniosku tego mógł uwolnić, i spodziéwa się, iż go odpowiedź zacnego lorda przekona, że lepiéj będzie wniosek ten aż do następnych odłożyć posiedzeń. Pan Gally Knight nadmienił, że rząd francuzki już zdanie swoje pod względem Krakowa nie wdwuznaczny objawił sposób, i odwoływał się w téj mierze do oświadczenia pana Thiersa w izbie deputowanych; gdyby więc, rzekł, i Senat angielski podobnież zdanie swoje o tym przedmiocie objawił, niezawodnieby przedstawienia wspólne dwóch największych mocarstw europejskich, pożądany wydały skutek. Lord Palmerston oświadczył, że i on z swéj strony przytoczone przez trzy mocarstwa na usprawiedliwienie obsadzenia miasta Krakowa dowody za niedostateczne poczytuje; że takowe z zastrzeżeniami traktatu wiedeńskiego pogodzić się nie dadzą; i że to także trzem mocarstwom wystawił, powiadając im, że rząd angielski obsadzenie Krakowa za zgwałcenie traktatu wiedeńskiego poczytuje i przeciw takowemu powstaje. Ale wcale co innego jest, zdanie jakie objawić, a co innego, do środków nieprzyjacielskich przystąpić, aby trzy mocarstwa do odstąpienia zamiaru swego zmusić. Szczególne miejscowe stosunki ten tylko środek pozostawiają Anglii, że na konieczne poparcie zdania swego trzem mocarstwom wojnęby wypowiedzieć była zmuszoną. Ale z drugiéj strony wielkie zachodzą powody, dla których Anglija środka takowego chwycić się nie może, i owszem starać jéj się należy o skłonienie innych mocarstw europejskich do połączenia wpływu swego z wpływem Anglii i dla wyjednania miastu Krakowu usamowolnienia przez powody rozumu i odwołanie się do sprawiedliwości i honoru państw. Równocześnie nadmienił minister, że także na właściwy stan Europy wkrótce przed tém obsadzeniem wzgląd mieć należy. Usiłowania Polaków w celu otrzymania znowu swéj niezawisłości narodowéj, i równoczesne polityczne rozruchy we Francyi i w Belgii nabawiły wówczas dwory Austryi, Rossyi i Prus obawą, i dla tego przystąpiły one do obsadzenia Krakowa, jako do środka ostrożności przeciw rozszerzaniu się zasad rewolucyjnych w ich krajach. Teraz zaś, gdy stan Europy jest zupełnie inny, wypadałoby się słusznie spodziéwać, że trzy mocarstwa uprzejmiejszemi się okażą na uczynione im pod względem obsadzenia miasta Krakowa przedstawienia. Co się zaś pytania prawnego dotycze, już dawniéj zdanie swoje w téj izbie i w obliczu trzech mocarstw wynurzył, i dotąd przy témże zdaniu obstaje. Następnie starał się minister jeszcze udowodnić, że we względzie handlowym znaczenie Krakowa bardzo się zmniejszyło, i że mianowanie konsula z strony rządu angielskiego śród takich okoliczności byłoby niestosownem i dosyć nieużytecznem. Sir R. Peel zgodził się na zdanie ministra i pochwalił także w ogólności postępowanie rządu w téj mierze, aczkolwiek sądził, że niedawno temu jeszcze mianowanie konsula angielskiego byłoby dla Krakowa korzystném, ponieważ interesów handlowych, jakie Anglija pod względem Krakowa popiérać powinna, za tak mało-znaczne uważać nie może. Po objawieniu jeszcze przez kilku członków zdania swego w téj mierze, cofnął Sir Strafford Canning swój wniosek.

Obu izbom parlamentu — izbie wyższéj przez lorda Melbourne, izbie niższéj przez lorda John Russell — udzielono d. 13. lipca następującego poselstwa Królowéj pod względem rejencyi na czas spodziéwanego połogu Jéj K. Mości: »Niepewność życia ludzkiego i głęboȝkie uczucie powinności Mojéj względem ludu »Mojego, wkładają na mnie obowiązek wezwać »WPanów, do wzięcia pod rozwagę przypadku »mogącego późniéj nastąpić i do poczynienia ta»kich przygotowań pod względem wykonywania »władzy królewskiéj, jakich okoliczności mo»głyby wtedy wymagać. Gotową będę przyczy»nić się z WPanami do takich środków, jakie »najstosowniejszemi wydawać się mogą, celem »utrzymania w całości potęgi i godności korony »i dla wzmocnienia przez to rękojmi, strzega»cych praw i swobód Mojego ludu.« — Lord Melbourne doniósł potém, że nazajutrz uczyni wniosek wzięcia powyższego poselstwa pod rozwagę. — W izbie niższéj oświadczył lord John Russell, że uważa za rzecz przyzwoitą, wyrazić Królowéj Jmci w adresie podziękowanie izby i zapewnić JKMość, że izba nie omieszka życzeniom Jéj zadosyć uczynić. — Na zapytanie uczynione przez Sir Roberta Peel o sprawie pogranicznéj z Ameryką północną, odpowiedział lord Palmerston, że ze strony Stanów Zjednoczonych podano propozycyje, po których prędkiego załatwienia téj sprawy spodziéwać się można.

Gdy na posiedzeniu izby wyższéj dnia 13. lipca powyższe poselstwo królewskie o bilu rejencyjnym odczytano, lord Lyndhurst zapytał piérwszego ministra o spór z Neapolem pod względem siarki, na co lord Melbourne odpowiedział, że ma wszelki powód do wierzenia, iż te nieporozumienia załatwiono, i że ci, którzy przez monopol siarki stratę ponieśli, wynagrodzenie otrzymają. — Gdy minister wniósł następnie trzecie odczytanie bilu kanadyjskiego, książę Wellington mówił wprawdzie zawsze

jeszcze przeciw temu środkowi; polecił jednak Ich Lordowskim Mościom, ażeby bil w składzie poprawionym do izby niższéj odesłali, co i lord Ellenborough za rzecz przyzwoitą uznał. Bil więc po raz trzeci odczytany przez izbę przeszedł.

Królowa i książę Albert od czasu zamachu Oxforda odbywają co wieczór zwyczajne przejazdki po *Hydeparku*, i uważano, że woźnica jeszcze wolniéj jedzie niż dawniéj. Lord A. Paget i pułkownik Bouverie jadą zwykle konno tuż za powozem królewskim.

Sto-tysięcy miłośników herbaty uchwalilo podać adres do Królowéj; sądzą, że takowy wojny z Chinami i przerwanego przez to dowozu herbaty tyczéć się będzie.

Młodego człowieka, mającego 19 do 20 lat, sąd assysów w Durham skazał na trzyletnie więzienie, ponieważ tenże udawał się za syna bogatego lorda i pod tym tytułem sześć panien po kolei zaślubił. Zdaje się, że zbyt młody wiek jego uwolnił go od cięższéj kary.

Francyja.

Izba parów skończyła d. 14go lipca prace swoje co do posiedzeń tegorocznych. Odrzucono artykuły 1. i 2gi poprawionego przez komisyję wniosku do ustawy o trybunale piérwszéj instancyi w Paryżu, i tylko artykuł 3ci projektu rządowego przyjęto. Ponieważ izba deputowanych oszpeconego w ten sposób wniosku do ustawy ani przyjąć ani odrzucić nie może, przeto sprawę tę odłożono do przyszłorocznych posiedzeń. — Następnie izba parów 109 głosami przeciw 4 przyjęła budżet przychodów po krótkich rozprawach, i tym aktem posiedzenia tegoroczne zamknięto.

Obie izby odbyły d. 15go lipca swoje ostatnie posiedzenie. Ministrowie przybyli w mundurach urzędowych państwa. W izbie parów tylko pp. Thiers, Vivien, Cubieres i Roussin zasiedli na ławce ministrów. Prezydent rady wręczył prezydentowi izby uchwałę królewską, ogłaszającą zamknięcie posiedzeń za rok 1840. Po odczytaniu uchwały rozeszła się izba. — W izbie deputowanych wszyscy ministrowie byli obecni. Uchwałę królewską odczytał minister spraw wewnętrznych. Deputowani powstali z miejsc śród okrzyku: *Vive le roi!*, utworzyli półkole i żegnali się z sobą.

Deputacyja od 2000 do 3000 gwardzistów narodowych 8méj i 9téj legii, chcących d. 14go lipca obchodzić w St. Mandé, na pamiątkę wzięcia szturmem bastylli, ucztę reformy, udała się d. 13go lipca do ministra prezydenta rady, zapewniając go, że na uczcie téj żadne bezprawie się nie zdarzy. Minister odpowiedział, że uznaje wprawdzie, iż mają prawo odbywania podobnych zgromadzeń i pochwala użyte przez nich dla zachowania porządku środki ostrożności, atoli w obecnym przypadku musi korzystać z prawa, jakie jemu ustawy nadają. Tak wielkie zgromadzenie w rocznicę wzięcia szturmem bastylli nie podobna by się bez niebezpieczeństwa odbyło. Jest on wprawdzie największym nieprzyjacielem wszelkich przemocą wykonywanych środków represyjnych; lecz czuje odpowiedzialność swoję za publiczną spokojność i mniema temi środkami przezorności uniknąć surowszych powszechniejszych środków. Przeto odmówić musi swego pozwolenia, lecz wyraźnie dał się z tém słyszéć, że zabrania li demonstracyi na dniu 14. lipca, nie zaś zgromadzeń reformy w ogólności.

Hrabia Karol de Bourmont, syn marszałka Bourmont, pisał list do dziennika *National*, w którym oświadcza, że pismo to sądownie oskarży, ponieważ spotwarzało ojca jego twierdzeniem, jakoby on winien był nieszczęściu pod Waterloo.

Polo, szwagier Cabrery, przeszedł d. 8go b. m. z dywizyją swoją w kraj francuzki.

Wiadomość o odwołaniu admirała Baudin z dowództwa eskadry przeciw Buenos Ayres, sprawiła w Cherbourg największe wrażenie. A gdy zarazem na fregacie *Gloire* umieszczone wojsko rozkaz do wylądowania otrzymało, rozeszła się wieść; że rząd ulegając przedstawieniom Anglii, chce z Rozasem pod jakimbądź warunkiem drogą układów sprawę tę załatwić. *Journal des Debats* wieść tę za bezzasadną uważa; nalega jednak na jak-najprędsze wyprawienie nowo-mianowanego komendanta, admirała Mackau, dla uspokojenia wszelkiéj obawy wojska i korzystania z pomyślnego wiatru.

Gazety francuzkie piszą z Tulonu pod d. 6. lipca, że gotowa tamże do rozwinięcia żaglów eskadra, pod główném naczelnictwem wice-admirała Rosamel, do Tunetu jest przeznaczona. Takowa składa się z pięciu okrętów linijowych i jednego statku parowego. Bej Tunetański na czele swego regularnego z 12 do 14,000 złożonego wojska, wyruszył w głąb kraju; lecz cel tego poruszenia jego bynajmniéj niewiadomy. Rząd francuzki na doniesienie o tém posłał natychmiast telegrafem rozkaz do Tulonu, dla wyprawienia eskadry do zatoki tunetańskiéj. Wnioskuią, że Bej Tunetański chce zagrozić prowincyi Konstantynie, lub Emirowi Abd-el-Kaderowi amunicyi dostarczać. Dwa okręty linijowe mają do Tangieru popłynąć, dla zatrwo-

żenia rządu marokańskiego; słychać bowiem, że 8 do 10 tysięczny oddział wojska Cesarza Muley-Abder-Hamana stoi w blizkości Tlemsenu. Abd-el-Kader miał wypotrzebować wszystką swoję amunicyję i dostać jéj może li z Tunetu lub Marokku.

Stojąca w Tulonie powyższa eskadra odwodowa, rozwinęła żagle d. 14go lipca.

Pani Laffarge, będąca pod śledztwem z powodu posądzenia o otrucie męża, została teraz także o kradzież brylantów zapozwaną przed sąd policyi poprawczéj w Brives. Skarzycielką jest pani Léotaud, z domu Nicolai, niegdyś przyjaciółka oskarżonéj. Pani Laffarge r. 1839, jeszcze jako Maryja Capelle, bawiła w zamku swéj przyjaciółki, w Buzagny koło Pontoise. Szkatułka z brylantami pani Léotaud, którą też przyjaciółkom swoim pokazywała, zginęła w kilku dni potém. Gdy bowiem późniéj pani Léotaud na prośbę Maryi Capelle chciała przynieść szkatułkę, dla porównania znajdujących się w niéj prawdziwych brylantów z fałszywemi, zastała próżną szufladkę w szafce, gdzie szkatułkę chować była zwykła. Dano zaraz znać do policyi i podejrzenie padło na kilku służących. Jednemu ze służących, mianemu szczególnie w podejrzeniu, Maryja Capelle utrzymanie przyrzekła. Tegoż roku w sierpniu poszła Maryja Capelle za pana Laffarge. Po śmierci małżonka dostawszy się pod śledztwo, została i o kradzież brylantów posądzoną, jakoż w istocie znaleziono u niéj kilka z oprawy wyjętych drogich kamieni. Teraz twierdzi p. Laffarge, że sama p. Léotaud dała jéj te brylanty dla sprzedania, by summą za nie wziętą uspokoić i milczenie okupić pewnego młodego Hiszpana, z którym pomieniona pani przed zamęźciem swojém a nawet poszedłszy już za mąż w związkach zostawała, a który, jak się potém pokazało, był chórzystą przy operze. P. Léotaud przyznała się do tych przedślubnych związków, w czém Capelle była jéj pomocną. Tak stoją rzeczy. Proces rozpoczął się w Brives d. 9go b. m. Przyjacioł romantyczności i okropnych wypadków, zajęła powszechnie pani Laffarge, i Brives jest teraz napełnione modnemi paniami i panami, autorami i autorkami, chcącemi znajdować się na rozprawach sądu. Nawet sławna autorka pani Georges Sand przybyła także z towarzyszącymi jéj zwykle kilku młodymi »lwami«, jak młodzież, która ją otacza, nazywają. — To ubieganie się za okropnościami stało się powodem do kilku ohydnych scen, na posiedzeniu sądu policyi poprawczéj w Brives d. 9go lipca, w którymto dniu proces się rozpoczął. Powaga sądu już naj oko mało utrzymaną była, gdyż sala sądowa podobną była raczéj do sali balowéj; do nieporządku przyczyniło się jeszcze i to, że wiele eleganckich dam do kratek przypuszczono, i uważano proces zupełnie jak świetną zabawę. Damy już o godzinie 6téj zrana, opatrzone żywnością, przybyły do sali sądowéj, lubo proces rozpoczął się dopiéro o pół do 12téj. Podczas ustępów woźni roznosili damom wodę z cukrem. Cała sala napełniona była pachnidłami. O pół do 12téj zajechał powóz z bladą wprawdzie atoli mimo ciérpień więzienia zawsze jeszcze piękną obżałowaną. Była całkiem czarno ubrana; powóz, który ją wiózł do sądu, mógł zaledwo przez tłumy ludu drogę sobie utorować. Rozprawy sądowe musiano kilkakrotnie przerywać, ponieważ gmin, nie mogący dostać miejsca w sali, mówców wrzaskiem zagłuszał. Nareszcie pospólstwo wywaliło bramę gmachu sądowego i zapełniło zewnętrzne sale, tak iż do odparcia cisnącego się ludu aż zbrojnéj siły użyć musiano. Trwało z pół godziny nim rozprawy sądowe można było daléj prowadzić. Późniéj zdarzyła się raz jeszcze równie zgiełkliwa przerwa. Na posiedzeniu d. 9go szło o sprawę uprzednią. Obrońcy obżałowanéj pp. Bac i Lachaud żądali odłożenia rozpraw aż do ukończenia procesu, wytoczonego przeciw pani Laffarge o otrucie małżonka: raz że występek ten jest większy, powtóre że klientka ich nie miała jeszcze czasu zebrać swych wszystkich środków obrończych. Obrońca skarzycielki, p. Coralli, mówił przeciw temu żądaniu, ponieważ p. Léotaud żądać powinna jak najprędszego oczyszczenia swego honoru. Adwokat koronny powstawał także przeciw odłożeniu rozpraw sądowych. Sąd miał d. 11. rozstrzygnąć w téj sprawie uprzedniéj.

Państwo rzymskie.

Jego Swiątobliwość Papież Grzegorz XVI. odbył dnia 13go lipca w pałacu kwirynalskim tajny konsystorz, na którym między innemi następujących arcybiskupów i biskupów prekonizował: Arcybiskupem paryzkim jks. Dyjonizego Augusta Affre, biskupa pompejopolitańskiego *in partibus infidelium*; arcybiskupem rejmskim jks. Tomasza Gousset, biskupa z Perigueux; biskupem przemyskim łacińskiego obrządku jks. Frańciszka Ksawerego Zachariasiewicza biskupa tarnowskiego; biskupem tarnowskim jks. Józefa Wojtarowicza, kanonika kapituły przemyskiéj; biskupem kassyjskim *in partibus infidelium* jks. Jana Berczcha, proboszcza kapituły i jeneralnego wikaryjusza arcybiskupstwa zarskiego; biskupem w le Puy

jks. Maryjana Józefa Darcimoles, wikaryjusza jeneralnego dyjecezyj w Meaux i Sens; biskupem walencyjskim jks. Piotra Chatrousse, wikaryjusza jeneralnego w Grenoble; biskupem w Quimper jks. Józefa Maryjana Graveran, proboszcza w Breście; biskupem wircburskim jks. Jérzego Antoniego Stahl, doktora teologii i kanonika katedry tamtejszéj.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 21. lipca. —

Najjaśniejszy Cesarz Jmć, chcąc okazać zadowolenie swe Namiestnikowi w Królestwie Polskiém, jenerał-feldmarszałkowi księciu Warszawskiemu, hrabi Paszkiewiczowi Erywańskiemu, za czynione przez tegoż usługi w dopełnianiu poruczonych mu przez JCMość ważnych obowiązków, — raczył najmiłościwiéj przez ukaz z d. 20go czerwca (2. lipca) r. b. dobra Demblin z przyległościami, w gubernii podlaskiéj obwodzie łukowskim, powiecie żelechowskim położone, nadać wieczyście pomienionemu jenerał-feldmarszałkowi i jego potomkom na zupełną, nieograniczoną i niewzruszoną prywatną własność, z wszelkiemi prawami, użytkami i przynależytościami oraz z nieograniczoném prawem rozrządzania niemi podług woli, mieć chcąc, aby dobra te nosiły odtąd nazwę imienia jenerał-feldmarszałka, to jest: *Sioło Iwanowskie.*

Onufry Ambrożewicz, były sekretarz niegdyś komisyi województwa sandomirskiego, rocznie złp. 750 pensyi emerytalnéj pobierający, syna swego Konstantego, ucznia kl. VII. gimnazyjum gubernijalnego w Radomiu, za przewinienia polityczne aresztowanego i z więzienia zbiegłego, przytrzymał i przywiózł do Warszawy, dla oddania go w ręce sprawiedliwości. Wyexpensowawszy się na powyższą podróż i nie mając o czém powrócić do miejsca swego pomieszkania, Ambrożewicz upraszał komisyi rządowéj Przychodów i skarbu, jedynie o zaliczenie mu na rachunek pensyi emerytalnéj, kwoty złp. 50. Komisyja rządowa, żądanego zaliczenia Ambrożewiczowi udzieliwszy, poczytała obowiązkiem swoim donieść o jego postąpieniu Radzie administracyjnéj. Rada oceniając postępek Ambrożewicza, dowodzący jego przywiązania do tronu, postanowiła, w dowód zadowolenia rządu, udzielić mu dar w kwocie złp. 1000. — Najjaśniejszy Cesarz i Król Jmć, zatwierdzając powyższą decyzyję Rady, raczył nadto, w nieograniczonéj dobroci swéj rozkazać wyliczyć Ambrożewiczowi, po raz drugi 1000 złp., a zarazem wyrzec, iżby Konstanty Ambrożewicz, przez wzgląd na postępek ojca, od zasłużonéj kary był uwolnionym.

(*Gaz. Por.*)

Turcyja.

Donoszą z Konstantynopola pod d. 8. lipca: »JCMość Arcyksiążę Fryderyk, który zupełnie już do zdrowia przyszedł, miał dnia wczorajszego posłuchanie pożegnalne u Sułtana, na którém tych samych obrzędów jak przy piérwszém posłuchaniu przestrzegano. Sułtan przyjął jak najuprzejmiéj dostojnego Arcyksięcia, okazał mu radość z jego wyzdrowienia i żal swój z tak prędkiego odjazdu, zapewnił go, że osobista przyjaźń, jaką ma ku niemu, równa się téj, jaka tak szczęśliwie między obu dworami panuje, a w końcu upraszał Arcyksięcia, by tak J. C. K. Mości Cesarzowi jakoteż Arcyksiążętom Karolowi i Janowi, ukłony od niego oświadczył. Zanim JCMość seraj opuścił, pożegnał się jeszcze ze zgromadzonemi tamże dygnitarzami państwa. — Na posłuchaniu tém c. k. internuncyjusz miał zaszczyt przedstawić Jego Sult. Mości kapitana od c. k. korpusu inżenierów, Alfreda kawalera Henikstein. — Arcyksiążę zamyśla dnia jutrzejszego o świcie opuścić stolicę na fregacie *Guerriera*, dla udania się z powrotem do Smyrny. — Ces. rossyjski poseł i pełnomocny minister p. Buteniew, miał d. 2. b. m. posłuchanie pożegnalne u Sułtana, przyczém miał zaszczyt przedstawić pana Tytowa, jako sprawującego interesa. — Posłannik egipski Sami Bej wyszedł d. 6. b. m. z kwarantanny *Kuleli*, i udał się do położonego w *Kanlidszy* na azyjatyckim brzegu Bosforu pomieszkania musteszara wydziału wojny, Edhem Efendego, gdzie aż do odjazdu swojego zabawi. Dnia wczorajszego odwidził on po raz piérwszy Wysoką Portę. Wielki Wezyr przyjął go z wielką grzecznością i od tegoż otrzymał ón odpowiedź: że Porta niczego sobie tak bardziéj nie życzy, jak widzieć pokój przywrócony jak najprędzéj w całém Państwie Otomańskiém. Wiadomo już, że Reszyd Baszą oświadczył, iż Sułtan spodziéwa się jak najprędszego powrotu floty swojéj, który Sami Effendy zapowiedział. — Projektowany bank wexlowy wkrótce do skutku przyjdzie. — Publiczny stan zdrowia jest ciągle zaspokajający.«

»Dnia 9. lipca godzina 7. zrana: Fregata *Guerriera*, dowodzona przez JCMość Arcyksięcia Fryderyka, opuściła właśnie przy pomyślnym wietrze stolicę.«

Według doniesień ze Smyrny pod d. 3. lipca, okręty wojenne różnych narodów odpływają codzień ku wybrzeżom syryjskim. Admirał Na-

pier płynie do Bajrut z okrętami *Powerfull* i *Argus.*

Journal d' Odessa pod dniem 9/21. lipca zawiéra z Konstantynopola pod d. 1/13. lipca co następuje: »Sami Bej, adjutant i poseł Mehmeda Alego, odbywszy kwarantannę, doręczył Sułtanowi, Seraskierowi, Wielkiemu Wezyrowi i ministrowi spraw zagranicznych, przywiezione ze sobą listy. Jego Wysokość równie jak i wszyscy ministrowie przyjęli go z wielkiém odznaczeniem; ale zdaje się, iż piérwsze usiłowania jego w zamiarze rozpoczęcia układów wprost z Wysoką Portą a Baszą Egiptu, nie powiodły się; jak słychać odpowiedziano mu, iż Porta oczekiwać będzie skutków konferencyi londyńskiéj, do któréj Sultan upoważnił niedawno osobnego reprezentanta.

W nocy tegoż samego dnia mocny oddział wojska Albańczyków, stojącego załogą w stolicy, otoczył wiejski pałac Chosrewa Baszy, nie daleko Hegny, nad Bosforem, a rządowy statek parowy stanął przy wybrzeżu tegoż pałacu. Urzędnik Wysokiéj Porty ukazał byłemu Wielkiemu Wezyrowi od swojego monarchy rozkaz upominający go, aby natychmiast wsiadł na statek parowy i udawszy się do Rodosto nad morzem Marmora, oczekiwał tamże skutków śledztwa, które względem jego zachowania się rozpoczęto. W tymże samym czasie wyprowadzono z pałacu wszystkich jego ludzi, opieczętowano wszystkie gmachy, skarby, dochody i w ogólności wszelką własność aż do ukończenia procesu. Niewiadomo jeszcze, z jakich powodów jest oskarżony, jednakże niektórzy utrzymują, iż rząd dowiedział się o spisku, który w Konstantynopolu knowano, przeto sprowadził do stolicy 12,000 Albańczyków, których większą część umieścił w wielkich koszarach *Ramy-Tszyfik*, panujących nad drogą do Konstantynopola i zamykających takowę mostem drewnianym, który do zbrojowni i do Galaty prowadzi. Dla naprawienia tegoż mostu ponajmowano rzemieślników, i już od dni dziesięciu związek przezeń jest przerwany.

Wielki Sultan zawyrokował rozwód Halila Baszy z tegoż małżonką a siostrą swoją i rozkazał także, aby mu proces wytoczono. Chosrew Basza, Halil Basza i wielki mufty uważani są za najmajętniejszych ludzi w całém państwie.

W stolicy téj wychodzić będzie raz na tydzień nowy dziennik w języku tureckim. Pewien negocyjant angielski, człowiek bardzo uczony i biegły w tymże języku, podjął się jego redakcyi. Zapewniają także, iż w Smyrnie wychodzić będzie dziennik angielski, wydawany co dziesięć dni, pod napisem: *Dostrzegacz wschodni.*

Hrabia Pontois, ambasador francuzki, otrzymał od swego rządu dymisyję, o którą sam upraszał; mówią, iż miejsce jego zastąpi hrabia Bresson, poseł francuzki w Berlinie.

Dnia 16/28. z. m. odpłynął z tąd do Syryi angielski statek parowy *Cyklop*, mający na swym pokładzie pana Wood, tłumacza angielskiego; mówią, iż w tym samym kierunku popłynęły za nim trzy okręty linijowe i jedna fregata dywizyi admirała Louis. Po odpłynieniu statku parowego *Cyklop*, zawinął tu inny angielski statek parowy, pod nazwiskiem *Hydra.*

Statkiem parowym *Seri-Pervas* przybyły wiadomości z Bajrutu pod dniem 3. lipca. Takowe donoszą, iż coraz bardziéj wzmaga się powstanie górali libańskich, którzy utrzymują, iż dla tego się zbuntowali, aby zrzucić z siebie jarzmo Mehmeda Alego i przywrócić w Syryi panowanie Wysokiéj Porty. Oblęgli oni istotnie Bajrut, gdzie Egipcyjanie 12,000 żołniérzy na ląd wysadzili. Powstańcy zagrażają także wpaść do Damaszku, Jaffy, tudzież do niektórych miast innych. Soliman Basza, (renegat Selves) robił na przeciw nich z Bajrutu trzykrotnie nadaremną wycieczkę. Niewiadomo z pewnością, którzy są naczelnicy tego powstania, jednakże widziano dokumenta podpisane przez dwóch Francuzów, wicehrabię d'Onfroy, jako głównego dowódzcę, i pana Heritier, jako naczelnika głównego sztabu. W zatoce w Bajrut jest teraz 4 okręty, 11 fregat, 6 korwet, 5 brygów i dwa statki parowe egipskie, których jedna część należy do floty tureckiéj Achmeda Fewzi; osada ich składa się z majtków tureckich, których gwałtem na nie wsiąść przymuszono. Na domiar nieszczęścia, egipski gubernator w Bajrucie, poróżnił się z konzulami francuzkim i angielskim w tém mieście; piérwszy z nich kazał zdjąć z swego domu chorągiew poselską i poróżnił się dla tego, iż mu gubernator odmówił zadosyć-uczynienia za obelgę, jakiéj doznał od żołniérzy egipskich pewien Francuz nazwiskiem Renaud; a konzul angielski dla tego, iż Egipcyjanie zabili służącego nazwiskiem Lemont, Francuza, który się był oddał pod opiekę angielską. — Dnia 3. lipca fregata angielska *Castor*, statek parowy *Cyklop* i korweta sardyńska *l'Aigle*, stały na kotwicy w Bajrucie.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)